



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO ROMUNII

(31 MAJA - 2 CZERWCA 2019)

MODLITWA „OJCZE NASZ”

POZDROWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Bukareszt, nowa katedra prawosławna

31 maja 2019

[Multimedia]

Wasza Świątobliwość, drogi Bracie, drodzy bracia i siostry!

Chciałbym wyrazić moją wdzięczność i wzruszenie, stając w tym świętym przybytku, który gromadzi nas w jedno. Jezus powołał razem braci Andrzeja i Piotra, aby zostawili sieci i stali się rybakami ludzi (por. *Mk* 1,16-17). Nasze własne powołanie jest niepełne bez powołania brata, bez odczuwania potrzeby, aby razem zostawić sieci. Dzisiaj chcemy „zarzucić razem”, z serca kraju, wspólną modlitwę *Ojcze nasz*. Zawiera ona naszą tożsamość synów, a dzisiaj w szczególny sposób, braci, którzy modlą się jeden obok drugiego. Modlitwa „Ojcze nasz” zawiera pewność obietnicy złożonej przez Jezusa Jego uczniom: „Nie zostawię was sierotami” (*J* 14, 18) i daje nam ufność, aby przyjąć i zaakceptować dar brata (Por. *Quando pregate dite Padre nostro*, con Marco Pozza, Rizzoli 2017, 23). Chciałbym zatem podzielić się kilkoma słowami, przygotowując się do modlitwy, którą odmówię w intencji naszego braterskiego pielgrzymowania oraz, aby Rumunia mogła być zawsze domem dla wszystkich, ziemią spotkania, ogrodem, w którym kwitnie pojednanie i komunia.

Za każdym razem, gdy odmawiamy „Ojcze nasz”, stwierdzamy, że słowo „*Ojciec*” nie może stać bez słowa „*nasz*”. Zjednoczeni w modlitwie Jezusa, jednoczymy się również w Jego doświadczeniu miłości i wstawiennictwa, które prowadzi nas do powiedzenia: mój Ojciec i wasz

Ojciec, mój Bóg i wasz Bóg (por. *J* 20,17). Jest to zachęta, aby „moje” przemieniło się w *nasze*, a *nasze* stało się modlitwą. Pomóż nam, Ojcze, potraktować na serio życie naszego brata, aby uczynić jego historię naszą własną. Pomóż nam nie osądzać brata za jego działania i jego ograniczenia, ale przyjąć go przede wszystkim jako Twojego syna. Pomóż nam, Ojcze, przezwyciężyć pokusę, by czuć się starszymi synami, którzy chcąc na siłę być w centrum, zapominają o darze drugiego (por. *Łk* 15,25–32).

Ciebie, *który jesteś w niebie*, w niebiosach, które ogarniają wszystko i gdzie sprawiasz, że słońce wschodzi nad dobrymi i nad złymi, nad sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi (por. *Mt* 5,45), Ciebie prosimy o tę zgodę, której nie potrafiliśmy ustrzec na ziemi. Prosimy za wstawienictwem wielu braci i siostr w wierze, którzy wspólnie mieszkają w Twym niebie, wcześniej uwierzywszy, umiłowawszy i wiele wycierpiawszy, także w naszych czasach, jedynie z powodu bycia chrześcijanami.

Podobnie jak oni chcemy również *uświęcić Twoje imię*, umieszczając je w centrum wszystkich naszych zainteresowań. Niech Twoje imię, Panie, a nie nasze, porusza nas i rozbudza w pełnieniu miłosierdzia. Ileż razy, modląc się, ograniczamy się do proszenia o dary i do wymieniania prośb, zapominając, że pierwszą rzeczą jest uwielbienie Twego imienia, adorowanie Twojej osoby, aby następnie rozpoznać w osobie brata, którego postawiłeś obok nas, Twój żywy odbłask. Pośród wielu rzeczy, które mijają i o które zabiegamy, pomóż nam, Ojcze, szukać tego, co trwa: obecności Twojej i brata.

Oczekujemy, by *przyszło Twoje królestwo*: prosimy o to i pragniemy tego, ponieważ widzimy, że siły świata go nie wspierają. Dynamiki zorientowane na logikę pieniędzy, interesów, władzy. Gdy zanurzamy się w coraz bardziej nieokiełznanym konsumpcjonizmie, który oczarowuje nas jaśniejącymi, lecz ulotnymi blaskami, pomóż nam Ojcze, wierzyć w to, o co się modlimy: wyrzec się wygodnych pewników władzy, zwodniczych pokus światowości, pustego domniemania, że jesteśmy samowystarczalni, z obłudy leczenia pozorów. W ten sposób nie utracimy z oczu tego królestwa, do którego nas wzywasz.

Bądź wola Twoja, a nie nasza. „Pragnieniem Boga jest zbawienie wszystkich ludzi” (ŚW. JAN KASJAN, *Konferencje*, IX, 20). Ojcze, potrzebujemy poszerzenia naszych horyzontów, aby nie zawęzić w naszych ograniczeniach Twojej miłosiernej zbawczej woli, która pragnie ogarnąć wszystkich. Pomóż nam, Ojcze, posyłając nam, tak jak w dniu Pięćdziesiątnicy, Ducha Świętego, twórcę odwagi i radości, aby nas pobudził do głoszenia radosnej nowiny Ewangelii poza granicami naszej przynależności, języków, kultur, narodów.

Potrzebujemy Go każdego dnia, *naszego chleba powszedniego*. On jest *chlebem życia* (por. *J* 6, 35.48), który sprawia, że czujemy się miłowanymi dziećmi i zaspokaja głód naszej samotności i osierocenia. On jest *chlebem posługi*: łamiąc siebie, by stać się naszym sługą, prosi nas, abyśmy służyli sobie nawzajem (por. *J* 13,14). Ojcze, dając nam chleb powszedni, posilaj w nas tęsknotę

za bratem, potrzebę służenia mu. Prosząc o chleb powszedni, prosimy Ciebie również o *chleb pamięci*, łaskę umocnienia wspólnych korzeni naszej chrześcijańskiej tożsamości, korzeni niezbędnych w czasach, w których ludzkości, a zwłaszcza młodym pokoleniom, grozi poczucie wykorzenienia pośród wielu sytuacji płynnych, niezdatnych do oparcia swego życia. Chleb, o który prosimy, z jego długą historią, która biegnie od zasiewu po kłos, od żniwa po stół, niech zainspiruje w nas pragnienie bycia cierpliwymi *kultywatorami komunii*, którzy nieustrudzenie sprawiają zasiew ziaren jedności, wzrostu dobra, działania zawsze u boku brata: bez podejrzeń i bez dystansów, bez forsowania i bez ujednolicania, w serdeczności pogodzonych różnic.

Chleb, o który prosimy dzisiaj jest również chlebem, którego tak wiele osób jest pozbawionych każdego dnia, podczas gdy niewielu ma nadmiar. „Ojcze nasz” nie jest modlitwą, która uspokaja, lecz krzykiem w obliczu *niedostatków miłości* naszych czasów, w obliczu indywidualizmu i obojętności, które bezczeszczą Twoje imię, Ojcze. Pomóż nam być głodnymi dawania siebie. Przypominaj nam za każdym razem, gdy się modlimy, że aby żyć, nie musimy zachować siebie, ale łamać siebie; dzielić się, a nie gromadzić; karmić innych bardziej, niż napełniać samych siebie, ponieważ dobrobyt jest tylko wtedy, gdy należy do wszystkich.

Za każdym razem, gdy się modlimy, prosimy o *odpuszczenie naszych win*. Wymaga to odwagi, ponieważ jednocześnie zobowiązujemy się *do odpuszczenia win, jakie inni mają wobec nas*. Dlatego musimy znaleźć siłę, aby przebaczyć bratu z serca (por. *Mt 18,35*), tak jak Ty, Ojcze, przebaczasz nam nasze grzechy: by pozostawić za sobą przeszłość i wspólnie objąć teraźniejszość. Pomóż nam, Ojcze, byśmy nie ulegli lękowi, byśmy nie widzieli zagrożenia w otwartości; byśmy mieli siłę przebaczenia sobie nawzajem i pielgrzymowania, odwagę, by nie zadowalać się spokojnym życiem i zawsze poszukiwać, z przejrzystością i szczerością, oblicza brata.

A kiedy *zło*, czyhające przy wrotach serca (por. *Rdz 4,7*), skłoni nas do zamknięcia się w sobie; kiedy *pokusa*, by się odizolować, stanie się silniejsza, ukrywając istotę grzechu, którym jest oddalenie od Ciebie i naszego bliźniego, pomóż nam ponownie, Ojcze. Zachęcaj nas, abyśmy znaleźli w bracie to wsparcie, które postawiłeś obok nas, aby pielgrzymować ku Tobie i byśmy mieli odwagę odmówić: „Ojcze nasz”. Amen.